

# Jan Żaryn

---

## Stosunki Państwo-Kościół w czasach posługiwania biskupiego Jana Jaroszewicza (1963-1980)

---

Kieleckie Studia Teologiczne 4, 263-286

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Jan Żaryn – Warszawa

## STOSUNKI PAŃSTWO – KOŚCIÓŁ W CZASACH POSŁUGIWANIA BISKUPIEGO JANA JAROSZEWICZA (1963–1980)\*

Biskup Jan wstępował na stolec biskupi diecezji kieleckiej w bardzo trudnym okresie dla Kościoła w PRL<sup>1</sup>. W jednej z oficjalnych enuncjacji Episkopat Polski pisał w 1962 r., że narzucona narodowi laicyzacja

jest działaniem zorganizowanym, zmierzającym do przyspieszenia procesu zewszwiecczenia, [...] ruchem politycznym, gdyż objęty jest planowaniem politycznym, kierowany przez instytucje polityczne [MSW i Urząd ds. Wyznań], a wspierany i egzekwowany środkami administracyjnymi. [...] Jest ruchem totalitarnym, bo dąży do objęcia swym wpływem wszelkich objawów życia społecznego, rodzinnego i osobistego i wyłączenia z nich wszelkich sądów i ocen opartych na religii. Jest ruchem nie pozostawiającym możliwości wyboru<sup>2</sup>.

O napięciach, towarzyszących relacjom Państwo – Kościół świadczyły także wypowiedzi EP z 1963 r., kiedy to bp Jan Jaroszewicz miał rozpocząć urzędowanie w Kielcach: „W czasie okupacji, a także w okresie stalinowskim, nie mało kapłanów i biskupów poszło do więzień, a nawet na śmierć dlatego, że słuchali Boga, a nie chcieli wykonywać nieetycznych rozkazów władzy, która chciała uzurpować sobie prawa Pana Boga. Widzimy, jakie to wszystko nadal aktualne i bliskie, a w pewnym sensie zawsze dzisiejsze” – pisali biskupi w sierpniu 1963 r. „do braci Kapłanów”<sup>3</sup>. List ten wywołał *nota bene* głębo-

---

\* Artykuł został zamieszczony w KPD 4 (2004), s. 364–388.

<sup>1</sup> Tekst ten stanowi zmienioną wersję fragmentów mojej pracy pt. *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2003; por. także: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003; Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

<sup>2</sup> *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 263.

<sup>3</sup> *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, Marki 2003, cz. 1, s. 327–328.

ką irytację w szeregach partyjnych<sup>4</sup>. W latach 60. władze komunistyczne podjęły walkę przede wszystkim z programem Wielkiej Nowenry, ale prowadziły ją na wielu polach. W latach 70. niektóre z tych pól straciły na aktualności (np. żądania ustanowienia stałych diecezji na ziemiach zachodnich i północnych, co stało się faktem w 1972 r.). Większość obszarów konfliktowych pozostała jednak aktywna i nie mogło być inaczej. Kościół w Polsce był postrzegany jako stała opozycja. Hierarchia dążyła bowiem do zachowania swobody działania i oddziaływania na wiernych, władze zaś utrzymywały system nomenklaturowy, wedle którego państwo miało służyć ateistycznej partii. Na szczeblu BP KC PZPR koordynowano tę walkę w ramach tzw. Komisji KC ds. Kleru (od kwietnia 1971 r. przemianowanej na Zespół ds. Polityki Wyznaniowej), afiliowanej przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR. W pracach Zespołu brali udział wysocy funkcjonariusze partyjni (do 1970 r. zespołem tym kierował Zenon Kliszko, następnie Stanisław Kania) oraz dyrektorzy Departamentu IV MSW (od 1962 r.), zajmującego się inwigilacją ludzi Kościoła, kierownicy Urzędu ds. Wyznań, a także odpowiedni przedstawiciele administracji państwowej (w zależności od podejmowanych tematów, np. rugowanie religii ze szkół i walka o kontrolę punktów katechetycznych, realizowane przy udziale przedstawicieli ministra oświaty). Oto niektóre z tych konfliktów. Dokonany wybór ma ułatwić zrozumienie kontekstu, w jakim biskupi wypełniali swą misję ewangelizacyjną. Nie wyczerpuje on tematu<sup>5</sup>.

Bardzo ważnym i bolesnym dla Kościoła polem konfliktu była kwestia wznoszenia nowych świątyń. W krótkim okresie „normalizacji” po 1956 r. udało się uzyskać zgodę na budowę nowych kościołów, szczególnie w tych dzielnicach miejskich, które powstały po 1945 r., np. w ramach realizacji planu 6-letniego. Biskupi korzystali także z luki prawnej znajdującej się w dekreście z 31 XII 1956 r. i – bez konieczności starania się o pozwolenie na erygowanie parafii proboszczowskiej – instalowali tzw. „wikariaty eksponowane”. Tylko w woj. rzeszowskim w latach 1956–1960 powstało w ten sposób 10 *de facto* nowych placówek kościelnych<sup>6</sup>. Od 1958 r. komuniści powoli zaczęli się wycofywać z podjętych zobowiązań. Procedura uzyskiwania zgody na budowę świątyni obejmowała cztery podstawowe etapy; przejście jednego nie gwarantowało ukończenia całej „drogi przez mękę”. Dopiero w latach 80., gdy Komisja Wspólna zdecydowała o zmianie tych przepisów, same władze przyznawały, że ustawodawstwo z końca lat 50. było nastawione na utrudnianie Kościołowi rozwijania jego zaplecza materialnego, w tym nieruchomości

<sup>4</sup> Por. *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 92.

<sup>5</sup> Zob. więcej, poza literaturą przywoływaną w przypisach: Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

<sup>6</sup> Wnioski Sekretariatu KW PZPR w Rzeszowie, XII 1960 r., AAN, Sekretariat KC PZPR, sygn. 237/XIV – 178, k. 270.

(np. plebanii, domu parafialnego). W imię ateizacji społeczeństwa programowo wstrzymywano wydawanie pozwoleń, na ogół pozostawiając listy z kurii bez odpowiedzi, a także skutecznie blokowano realizację rozpoczętych już inwestycji (np. świątyni w Nowej Hucie). Pewna liberalizacja w tym zakresie nastąpiła jedynie na początku dekady Edwarda Gierka, kiedy to po masakrze na Wybrzeżu komunści szukali porozumienia z hierarchią kościelną, a także tuż przed czerwcem 1976 r. z powodu planowanej podwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby (głównie żywności). Najbardziej bodaj znane przykłady „wojny” o kościoły, punkty katechetyczne i kaplice rozgrywały się od lat 60. przez całą niemal dekadę Gierka, na ziemi przemyskiej<sup>7</sup>.

W latach 60. nie zezwalano nawet na budowę przydrożnych krzyży, widząc w tym symbolu chrześcijaństwa zagrożenie dla „neutralności” światopoglądowej PRL. Na tym tle dochodziło nieraz do ulicznych manifestacji, brutalnie tłumionych przez oddziały ZOMO. Zjawisko to można interpretować podwójnie. Z jednej strony obrazuje ono szeroki zakres szykan antyreligijnych. Z drugiej zaś jest dowodem przywiązania wiernych do podstawowych wartości i znaków, które je symbolizują. Oto charakterystyczne przykłady zaangażowania wiernych: W czerwcu 1959 r. w Kraśniku Fabrycznym milicja zdewastowała krzyż i kapliczkę postawioną przez wiernych, w miejscu, na którym miał stać obiecany przez władzę kościół. Tłum, gęstniejący z godziny na godzinę i składający się głównie z kobiet, kierował się w stronę siedzib MO i władz miejskich. W końcu, mimo próśb proboszcza z pobliskiego Kraśnika Lubelskiego, wierni zaatakowali drzwi komendy. Przeciwno ludności skierowano kompanię ZOMO, przybyłą tymczasem z Lublina:

Rozpoczęła się zawzięta walka – wspominał świadek wydarzeń – Woda, pałki, gaz, kolby karabinów z jednej strony, a kulaki i kamienie z drugiej. Ludzie wrywali płyty z chodników i kamienie z brukowanej szosy. Ulicami szła tyraliera ormowców i milicjantów z bagnetami zatknętymi na karabiny, a inni biegali po strychach, klatkach schodowych i piwnicach, a nawet po domach i wyciągali przerażonych, kryjących się, a czasem całkiem niewinnych ludzi. Ładowano ich do czekających wozów i wywożono do Kraśnika albo do Lublina<sup>8</sup>.

Zatrzymano w sumie 61 osób, ponad 20 osób skazano na kary pozbawienia wolności do lat 3, posypały się również grzywny.

W maju 1966 r. władze w Brzegu (na Opolszczyźnie) zadecydowały o przejściu budynku parafialnego, zamieszkałego przez tamtejszych księży, or-

<sup>7</sup> Zob. więcej, A. Potocki, *Powojenny rozwój duszpasterstwa w Bieszczadach*, Rzym 1976; Tenże, *Diecezja przemyska w swe 600-lecie*, t. 1, Przemysł 1986, s. 304 i nast.; Z. Wojewoda, *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego*, s. 39 i nast.

<sup>8</sup> Cyt. za: A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL*, Kraków 1999, s. 95. Tamże opis całego zdarzenia.

ganistę i rodziny świeckie, na potrzeby publicznego ośrodka zdrowia. W ciągu kolejnych dni SB, milicja i aparat administracyjny przygotowały grunt pod tę operację. Część lokatorów, pod presją, zgodziła się na opuszczenie mieszkań (m.in. organista), księży jednak – utwierdzani postawą wiernych – odmówili spełnienia bezprawnego rozkazu. Do starć doszło 26 V 1966 r., kiedy to po zamknięciu przez władze części ulic prowadzących do przejmowanego budynku, wierni uformowali „zbiegowisko” liczące blisko 2 tys. ludzi (w tym 50% stanowiły kobiety, 40% dzieci, a jedynie 10% dorośli mężczyźni). Po nieudanych próbach zepchnięcia ludzi z placu, dowódca ZOMO „zdecydował użyć pałek gumowych. Ponieważ agresywność tłumu wzrastała i jego rozproszenie napotykało na duże trudności, zdecydował się z kolei użyć środków chemicznych”. Poskutkowało to na krótko. Tłum bowiem zbierał się w innych częściach miasta, skąd ponownie przepędzano go równie brutalnie. W tym samym czasie, osłonięty przez ZOMO budynek był przejmowany przez władze miejskie: „Ponieważ drzwi do plebanii i budynku zajmowanego przez księży były zamknięte, ślusarz z ekipy eksmisyjnej dokonał ich otwarcia”. Wykwaterowanie księży zakończono po dwóch godzinach, tłum ostatecznie spacyfikowano po wieczornych nabożeństwach. Zaarrestowano kilkudziesięciu manifestantów, których sprawy skierowano do kolegów (w 20 przypadkach orzeczono kary finansowe z możliwością zamiany na areszt zastępczy do 60 dni)<sup>9</sup>. Wydarzenia w Kraśniku i w Brzegu powtórzyły się także w Zielonej Górze, gdzie w maju 1960 r. w obronie Domu Katolickiego, wykorzystywanego przez parafię św. Jadwigi do pracy wychowawczej i charytatywnej, wystąpiło kilka tysięcy zielonogórczan. Władze podjęły bowiem próbę przejęcia Domu Katolickiego. Demonstracja została brutalnie rozpedzona przez oddziały ZOMO<sup>10</sup>. Zgodnie z przepisami administracja uznawała za nielegalne również organizowanie komitetów budowy świątyni, które np. w diecezji przemyskiej przeradzały się w Rady Parafialne, czy też prowadzenie zbiórki pieniężnej na ten cel. Sprawy kierowano wówczas do kolegów, które wymierzały (rzadko) kary pozbawienia wolności bądź (częściej) drastyczne kary pieniężne:

W czasie od 1 VII do 31 XII 1958 r. ukarano sześciu księży i jedną zakonnicę łączną grzywną w wysokości 7800 zł. W następnym półroczu – wyliczano w Wydziale ds. Wyznań w Katowicach – 1 I – 30 VI 1959 r. ukarano czterech księży łączną grzywną 3900 zł. Od 1 VII 1959 r. do 29 II 1960 r. ukarano ośmiu księży, jedną zakonnicę i jedenaście osób aktywu świeckiego łączną grzywną 30 825 zł. Postęp jest więc bardzo widoczny<sup>11</sup>.

---

<sup>9</sup> Opis wydarzeń i kolejne dokumenty w sprawie, zob. *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów*, s. 331 i nast.

<sup>10</sup> Wystawa IPN, Zielona Góra 1960; zob. [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl).

<sup>11</sup> Cyt. za: M. Mikołajczyk, *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, s. 78.

W następnym roku, oprócz tradycyjnych kar (jednorazowo, średnio 1 068 zł), które nakładano tak na księży, jak i na przedstawicieli laikatu, orzeczono przepadek zebranych ofiar na sumę łączną 541 741 zł<sup>12</sup>.

Począwszy od 1958 r., kolejne rozporządzenia i okólniki (w tym Ministerstwa Finansów) nakładały na Kościół i zgromadzenia zakonne obciążenia podatkowe. Najbardziej dotkliwe okazało się jednak rozporządzenie z 20 II 1962 r. zobowiązujące jednostki kościelne do prowadzenia ksiąg inwentarzowych:

Spisowi mają więc podlegać: kielichy, monstrancje, puszki, obrazy, krzyże, figury, szaty liturgiczne, meble kościelne i inne przedmioty służące kultowi. Władze zastrzegają sobie prawo kontrolowania tych przedmiotów, tzn. dążą do wejścia z czynnością urzędową do świątyń i kontrolowania rzeczy poświęconych służbie Bożej

– pisali biskupi w specjalnym komunikacie<sup>13</sup>. Powodem – jak pisał Antoni Dudek – pojawienia się tego aktu prawnego była chęć usprawnienia egzekucji powstałych zaległości. Decyzją Episkopatu Polski kapłanom zakazano prowadzenia wspomnianych ksiąg, w których miała być odnotowana całość mienia kościelnego (opodatkowaniu podlegała tylko ta część dochodów, która nie była przeznaczona na cele kultu, ale zdaniem Episkopatu Polski tylko taka była w ogóle w gestii kościelnej, a zatem i podatek, i księga były niepotrzebne). Proboszczowie w zdecydowanej większości (np. w woj. krakowskim na 576 parafii księgi założono w 38) posłuchali biskupów. W efekcie, władze groziły przejęciem nieruchomości kościelnych w ramach kontrybucji za zaległości podatkowe, nakładały grzywny i naliczały podatki według własnego uznania. Wobec niewypłacalności Kościoła zaległości rosły, a egzekucja malała. Stawiało to pod znakiem zapytania sens prowadzenia restrykcyjnej polityki podatkowej przez państwo. Problem ten, ku obopólnej korzyści, częściowo rozwiązano dopiero w początku lat 70., kiedy to władze umorzyły narosłe długi. Strukturalnie kwestii nie rozwiązano i jak miecz karzący, groźba zapaści finansowej wisiała nad głowami proboszczów<sup>14</sup>.

W 1959 r. po raz pierwszy władze zastosowały kolejną szykanę: pobór do wojska alumnów pierwszego roku Wyższych Seminariorów Duchownych (WSD). W latach 60. poborem obejmowano także roczniki późniejsze, tzn. drugi i trzeci rok studiów. Szykana ta ominęła jedynie diecezję lubelską, gdyż tamtejsi klerycy studiowali na Wydziale Teologicznym afiliowanym przy KUL.

<sup>12</sup> AAN, BP KC PZPR, sygn. 237 – V/2715, k. 209–210.

<sup>13</sup> Komunikat KEP z 12 IX 1967 r., mps, ASEP.

<sup>14</sup> Por. A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 143, 158 i nast.; por. *W cieniu Prymasa Tysiąclecia*. Z Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek, Warszawa 2001, s. 118; Komunikat KEP z 12 IX 1967 r., mps, ASEP.

Uniwersytet zaś, w odróżnieniu od WSD, posiadał akceptowany przez państwo status wyższej uczelni. Na mocy porozumienia z 14 IV 1950 r. – mimo iż WSD nie były uznane za uczelnie wyższe – władze zobowiązały się nie korzystać z „ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym” z 30 I 1950 r.<sup>15</sup> Spór o uznanie WSD za wyższe uczelnie, co skutkowałoby odroczeniem odbywania dwuletniej zasadniczej służby wojskowej przez poborowych z kolejnych roczników, obejmował kilka kwestii. Po pierwsze, władze państwowe domagały się prawa kontroli WSD przez Ministerstwo Oświaty i podległe mu kuratoria. W pismach Urzędu ds. Wyznań stwierdzano „nie zadawalającą atmosferę wychowawczą” w WSD – co było oczywiste wobec różnic zachodzących między wychowaniem chrześcijańskim i marksistowskim, obowiązującym *de facto* w życiu publicznym. Episkopat nie godził się na naruszenie autonomii wychowawczej na terenie WSD. Po drugie, pobór alumnów do wojska ułatwiał penetrację agenturalną w tym środowisku. Przez dwa lata klerycy pozostawali pod stałą kontrolą służb wojskowych i SB. Jednych starano się zniechęcić do kontynuowania swego powołania, innych poddawano indoktrynacji w celu pozyskania tajnych współpracowników (TW). Po trzecie, jak przyznawano w pismach Urzędu, za pomocą poboru do wojska starano się stymulować zachowania biskupów ordynariuszy. A zatem, „władze wojskowe zaczęły wcielać kleryków do wojska, obejmując poborem alumnów z WSD podległych biskupom i przełożonym zakonnym, których działalność była skierowana przeciwko władzom PRL” – jak cynicznie przyznawano w korespondencji wewnętrznej<sup>16</sup>. Ocena działalności biskupa zależała – rzecz jasna – od Urzędu ds. Wyznań. Przy czym, w latach 60. spis poborowych alumnów przedstawiano biskupom wiosną każdego roku, a jesienią (w końcu października, a więc kilka tygodni po rozpoczęciu studiów w seminarium) następowało ich wcielenie do wojska. Czas od wiosny do jesieni służyć miał biskupom i przełożonym zakonnym, wedle koncepcji władz, na składanie odwołań: „Pozwoliło to U[rzędowi] ds. W[yznań] na wykorzystywanie czasu między poborem a wcielaniem na rozmowy z biskupem czy prowincjałem”<sup>17</sup>. Drobiazgowo notowano, który z biskupów decydował się na ten krok – pozytywno to za gest idący w kierunku dialogu z władzą. Rozpatrywaniem odwołań zajmował się bowiem Urząd ds. Wyznań, wedle czytelnej zasady „coś za coś”. Gdy w 1969 r. władze wojskowe zarzuciły tę praktykę i pobór

---

<sup>15</sup> Więcej o roli GZP WP w walce z Kościołem na tym odcinku, zob. L. Kowalski, *General ze skazą*. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, Warszawa 2001, s. 242 i nast.

<sup>16</sup> Całateczka: „Pobór alumnów 1966–1980”, AAN, Urząd ds. Wyznań, sygn. 125/597, k. 1 i nast.

<sup>17</sup> Tamże, k. 5.

wraz z wcielaniem do zasadniczej służby wojskowej odbywał się w ciągu dwóch, trzech tygodni października, urzędnik pisał: „utrudnia to w znacznym stopniu możliwość politycznego wykorzystania ewentualnej interwencji biskupów, prowincjałów i rektorów WSD i komplikuje wycofanie części kart wcielania”<sup>18</sup>. Wydaje się<sup>19</sup>, że większość ordynariuszy decydowała się – w imię ratowania swoich podopiecznych – na wprowadzanie swoistej autocenzury przy publicznym omawianiu polityki wyznaniowej państwa prowadzonej przez centralne i lokalne władze. Wystąpienia biskupów, którzy byli stale inwigilowani, z kolei stanowiły dla Urzędu podstawowy punkt odniesienia do oceny ich działalności. Wybiegi te nie uszły uwagi informatorów, analizujących postawy poszczególnych biskupów w 1959 r.: „Oddzielny problem stanowi Kominek, który w wystąpieniach na zewnątrz stara się nie zadrażniać stosunków z państwem, lecz za to na naradach wewnętrznych występuje wrogo. Jest on głównym rzecznikiem szerokiej penetracji Kościoła w życie publiczne i społeczne poprzez aktywizację katolików świeckich”<sup>20</sup>. „Problem Kominka” został rozwiązany w ten sposób, że co najmniej od czasu wydania listu biskupów polskich do biskupów niemieckich w listopadzie 1965 r., z archidiecezji wrocławskiej tradycyjnie zabierano więcej kleryków niż z pozostałych obszarów Polski. Ponadto zdarzało się, że bp Kominek nie otrzymywał paszportu np. jesienią 1960 r. przed II sesją Soboru Watykańskiego<sup>21</sup>. Co roku Urząd ds. Wyznań przedstawiał „preliminarz” poborowy podzielony na diecezje i opatrzony następującym komentarzem: „z uwagi na wrogą postawę wobec PRL, powoływać wszystkich alumnów ur.[odzonych: data rocznika], a uznanych za zdolnych do służby wojskowej”; tu następowała lista wybranych diecezji.

Po raz pierwszy w 1959 r. wcielono do wojska 41 alumnów z diecezji kieleckiej, co stanowiło element ówczesnej walki władz z bpem Czesławem Kaczmarkiem. Pretekstem do podjęcia batalii o usunięcie ordynariusza diecezji i skierowanie go „na dłuższe leczenie” lub do Rzymu stało się kazanie hierarchy, w którym podniósł kwestię represji Kościoła w Chińskiej Republice Ludowej. Władze liczyły na to, że biskup ustąpi z zajmowanego stanowiska: „Niebo zaufało wam, toteż potrafi te krzywdę Kościoła i to niewątpliwie zło zamienić na dobro, jeśli tylko wy tam w wojsku będziecie się sprawowali w sposób godny Chrystusowej Ewangelii” – zegnał kleryków Ordynariusz

<sup>18</sup> Tamże, k. 31–32.

<sup>19</sup> Świadczą o tym zestawienia list kleryków powołanych i wcielonych do zasadniczej służby. Por. tamże, k. 1.

<sup>20</sup> Notatka informacyjna o niektórych problemach z dziedziny stosunków między państwem a Kościołem, 25 IV 1959 r. AAN, BP KC PZPR, sygn. 237-V/2715, k. 130.

<sup>21</sup> *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, dz. cyt., s. 94.



Kielecki<sup>22</sup>. W odwecie, komuniści w 1960 r. przeprowadzili rozmowy kontrolne z proboszczami diecezji, próbując wymusić oddolne żądanie usunięcia hierarchy<sup>23</sup>. Dzielenie duchowieństwa na wiernych Ordynariuszowi i lojalnych wobec władz państwowych było stałym elementem polityki wyznaniowej państwa<sup>24</sup>.

Niewątpliwie, część ze wspomnianych represji była niezależna od postawy biskupów, inne zaś, jak choćby wspomniany pobór alumnów do wojska, zależał od oceny biskupa jednostronnie dokonanej przez U ds W. W latach 60. i 70. do najczęściej dotkniętych represją należały metropolie: krakowska (abp Karol Wojtyła), warszawsko-gnieźnieńska (Prymas Polski), poznańska (abp Antoni Baraniak) oraz diecezja przemyska (bp I. Tokarczuk) i sandomierska (bp Piotr Gołębiowski)<sup>25</sup>. Na przełomie lat 60. i 70. na plan pierwszy w rankingu najsurowiej traktowanych diecezji wysunęła się przemyska. W 1966 r. najwięcej – bo 29 – poborowych wcielono z WSD we Wrocławiu<sup>26</sup>. Jak się wydaje, była to jedna ze swoistych odpowiedzi władz państwowych na orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich, którego pierwotnym autorem i inicjatorem był abp Bolesław Kominek z Wrocławia. Niekiedy, jak w 1970 r., pisano wprost, by powołać wszystkich alumnów pierwszego roku z WSD w Łomży, „z uwagi na niewłaściwe wystąpienia publiczne bpa [Mikołaja] Sasinowskiego”. I odwrotnie, „z WSD w Olsztynie zwolnić, z uwagi na umiarkowany kurs biskupa [Józefa Drzazgi] wobec władz państwowych”<sup>27</sup>. W zasadzie nie pobierano alumnów z diecezji łódzkiej, którą do

<sup>22</sup> O sporze wokół bpa Cz. Kaczmarka piszę wyżej. Cyt. za: R. Gryz, *Sprawy biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka ciąg dalszy (1957–1963). Zarys problematyki*, w: *Spółeczeństwo. Państwo. Kościół 1945–2000*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000, s. 44.

<sup>23</sup> Por. *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, dz. cyt., s. 47.

<sup>24</sup> Por. A. Dudek, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2001, s. 41–47.

<sup>25</sup> Ten ostatni przypadek jest o tyle ciekawy, że ordynariuszem diecezji był do 1967 r. bp Jan Lorek, który już w latach 40. budził wyjątkową niechęć władz komunistycznych; jego sufraganiem został w 1957 r. bp Piotr Gołębiowski. On też *de facto* prowadził rozmowy z władzami. W maju 1957 r. kardynał Wyszyński skutecznie, choć długo, przekonywał Stolicę Apostolską, by zezwoliła na nominację ks. Gołębiowskiego na sufragana diecezji; nazwisko nominata wywoływało niepokój w Sekretariacie Stanu z racji jego „listu do ks. [Jana] Czujka z gratulacjami”. W 1967 r. władze państwowe zaś nie zgodziły się na mianowanie tegoż sufragana sandomierskiego ordynariuszem diecezji. Po długich targach został więc w lutym 1968 r. mianowany administratorem apostolskim diecezji sandomierskiej. Por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, cz. 3, Warszawa 1994, s. 60; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, s. 69.

<sup>26</sup> Por. AAN, Urząd ds. Wyznań, sygn. 125/597, k. 1.

<sup>27</sup> Tamże, k. 32.

1967 r. rządził bp Michał Klepacz<sup>28</sup>. W latach 1959–1965 pobór do wojska odbywał się z wybranych 13 diecezji, w następnych latach objęto tym wątpliwym przywilejem już wszystkie diecezje. Dodatkowo, od 1963 r. pobór objął także kleryków z zakonnych WSD. W latach 1959–1965 r. powołano w sumie, z 13 WSD i 3 seminariów zakonnych, 687 alumnów. Natomiast w latach 1965–1968 – dalszych 876, czyli łącznie w latach 1959–1968 wcielono do wojska 1563 alumnów. Spośród nich 238 alumnów, czyli 15% zrezygnowało z dalszej nauki w WSD (od 1965 r. współczynnik ten zmalał aż do 11%)<sup>29</sup>. Czy był to sukces władz?

Od jesieni 1964 r. klerycy (w sumie 178) służyli w specjalnie wydzielonych pododdziałach (tzw. „kleryckich”) w Bartoszycach, w Brzegu i w Szczecinie-Podjuchach<sup>30</sup>. Decyzja o oddzieleniu ich od pozostałej grupy poborowych wynikała z praktyki lat 1959–1965, kiedy to „podejmowali próby pozyskiwania niektórych żołnierzy do wstąpienia – po odbyciu służby wojskowej – do WSD”<sup>31</sup>. Wydaje się także, że ich pobyt w wojsku nie ułatwiał polityki laicyzacyjnej prowadzonej przez szefostwo GZP wobec kadry oficerskiej<sup>32</sup>. Urząd ds. Wyznań otrzymywał wielokrotnie informacje, że alumni byli odwiedzani przez rektorów WSD bądź przez najbliższych proboszczów, co utrudniało pracę polityczną. Znaczna liczba kleryków została lepiej przygotowana do dyskusji ideologicznych niż oficerowie polityczni, co obniżało autorytet tych ostatnich w oczach poborowych. Problemy owe miały się skończyć wraz z wydzieleniem jednostek kleryckich. W pododdziałach początkowo zabraniano kontaktowania się z władzami seminarium, czy też z lokalnym proboszczem; karano za modlitwę tak indywidualną, jak i zbiorową: „W kompaniach tych miały obowiązywać oddzielne programy szkolenia” – pisał historyk, Lech Kowalski<sup>33</sup>. Obejmowały one 480 godzin szkolenia politycznego w pierwszym roku oraz 360 godzin w drugim. Alumni byli stale śledzeni, a o odchodzących do rezerwy GZP WP informował Urząd ds. Wyznań wraz z przekazywaniem odpo-

---

<sup>28</sup> Dyskusja w trakcie konferencji zorganizowanej przez WSD i Oddział IPN w Łodzi, maj 2004 r. (wokół referatu L. Próchniaka z OBEP w Łodzi).

<sup>29</sup> Tamże, k. 60. Por. m.in. więcej danych statystycznych, A. Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w latach 1959–1980* (na marginesie uwaga; według akt Urzędu ds. Wyznań, a także autora wspomnień o jednostkach kleryckich i opinii gen. T. Pióro, ostatni alumni zostali zwolnieni wiosną 1980 r., a nie w 1981 r.). Por. T. Wawryszko, *Klerycy w wojsku. Wspomnienia ze służby wojskowej 1971–1973*, Skołyszyn 2002, s. 89 oraz niżej.

<sup>30</sup> Por. AAN, Urząd ds. Wyznań, sygn. 125/597, k. 58. Według L. Kowalskiego, w czterech jednostkach. L. Kowalski, *General...*, dz. cyt., s. 258–259.

<sup>31</sup> AAN, Urząd ds. Wyznań, sygn. 125/597, k. 57.

<sup>32</sup> Więcej na ten temat, L. Kowalski, *General...*, dz. cyt., s. 262–263.

<sup>33</sup> Por. tamże, s. 259

wiedniej charakterystyki<sup>34</sup>. Przyniosło to – krótkotrwałe – efekty: „klerycy zaczęli lepiej rozumieć perspektywy budownictwa socjalistycznego” – pisano w sprawozdaniach z lat 1965–1968, co jednak nie wpływało na podejmowanie decyzji o odejściu z WSD.

Już w latach 1969–1970 tylko w Bartoszycach tamtejszą jednostkę odwiedziło w sumie 297 osób duchownych. W 1970 r. w pozostałych dwóch miejscowościach gościło 264 duchownych (byli wśród nich zarówno biskupi, proboszczowie miejscowi, jak i rektorzy macierzystych WSD bądź ich wysłannicy). Przywozili modlitewniki i wszelkiego rodzaju pomoce naukowe. Co więcej rektorzy WSD zezwalali na eksternistyczne zdawanie egzaminów jednego z dwóch „straconych” lat studiów, co skracało o rok okres odrabiania przymusowych zaległości i pozwalało na utrzymanie więzi z kolegami. W efekcie, jak stwierdzano w raporcie sumującym prace nad klerykami w 1970 r.: „znaczna część alumnów odbywających służbę wojskową przestała akceptować naszą argumentację”<sup>35</sup>. Wysilek i koszt poniesione przez LWP nie bilansowały utrzymującej się na wysokim poziomie liczby powołań kapłańskich. Praktyka stosowana przez władzę wobec kleryków wstępujących do WSD była oceniana przez Episkopat jako element całościowej polityki komunistów wobec seminariów. W początkach lat 60. władze zlikwidowały bowiem wszystkie Niższe Seminaria Duchowne. Z kolei wobec WSD zastosowano metodę stałego nękania. Władze dopominały się od Kościoła wpływu na bieg kształcenia i obsadę personalną w WSD:

Władze Oświatowe zażądały usunięcia rektorów sześciu Wyższych Seminarium Duchownych i zapowiedziały zamknięcie czterech Seminarium. Rozumiemy, że jest to początek szerszej, która wkrótce mogłaby pozbawić Kościół św. w Polsce młodych kapłanów – pisali biskupi do wiernych 13 XII 1966 r. Stojąc w obliczu tego zagrożenia Biskupi polscy, zebrani na nadzwyczajnej konferencji Plenarnej w Warszawie, w dniu 13 grudnia, wzywają wiernych katolików do serdecznej modlitwy w intencji naszych Wyższych Seminarium Duchownych<sup>36</sup>.

Władze cofały się, by po kilku latach ponownie uderzyć<sup>37</sup>. Klerycy byli brani do wojska do wiosny 1980 r., kiedy to – nagle – z powodu zbliżających się świąt Wielkiej Nocy zostali zwolnieni z rozkazem pozostania poza jednostką. Od tej pory pobór do wojska się skończył.

---

<sup>34</sup> Wykład gen. T. Pióro, III 2000, ISP PAN; AAN, Urząd ds. Wyznań, sygn. 125/597, k. 57–60; L. Kowalski, *General...*, dz. cyt., s. 259. GZP planował także, co jednak nie zostało zrealizowane, by w 1965 r. objąć służbą wojskową wszystkich 350 alumnów I roku; oznaczałoby to, że w kolejnym roku w wojsku służyłoby jednorazowo 700 alumnów. Zrezygnowano z tego pomysłu. Por. tamże, s. 262.

<sup>35</sup> AAN, Urząd ds. Wyznań, sygn. 125/597, k. 58–59.

<sup>36</sup> Komunikat KEP z 13 XII 1966 r., mps, ASEP.

<sup>37</sup> Konkretnie w 1970 r., zob. niżej.

W latach 60. władze państwowe wróciły do polityki zastraszania wybranych księży, nękania ich nie tylko nadmiernymi podatkami (szczególnie proboszczów). Służyła temu wzmożona inwigilacja prowadzona przez Departament III MSW (a następnie, zarządzeniem ministra SW Władysława Wicha z 9 VI 1962 r. Departament IV)<sup>38</sup>:

celem wprowadzenia jednolitej dokumentacji i ewidencji operacyjnej kleru rzymskokatolickiego, dla bardziej wnikliwego rozpoznania działalności każdego księdza i każdej parafii, trafnego uchwycenia zmian zachodzących wśród kleru i w środowiskach klerykalnych, skuteczniejszego przeciwdziałania ich antysocjalistycznej działalności [należy założyć] w terminie do dnia 31 grudnia 1963 r., teczki ewidencji operacyjnej na księży świeckich, zakonników, alumnów wyższych seminariów duchownych – świeckich i zakonnych oraz teczki ewidencji operacyjnej na parafie” – polecał Wicha wydziałom IV Wojewódzkich Komend MO w lipcu 1963 r.<sup>39</sup>

W efekcie, w stosunku do każdego kapłana (a nawet alumna wstępującego do WSD) SB prowadziła tzw. teczkę ewidencji operacyjnej księdza (TEOK). „Praca operacyjna SB to nie tylko dopływ informacji. To również prowadzenie w łonie kleru inspirowanej przez nas działalności w kierunku rozbijania i paraliżowania zamiarów hierarchii kościelnej poprzez agenturę i kombinacje operacyjne” – mówił min. Władysław Wicha do podległych sobie funkcjonariuszy SB<sup>40</sup>. Efektem tych czynności mogło być zarówno umieszczenie kapłana na liście „figurantów”, jak i pozyskanie go jako TW (Tajnego Współpracownika).

Jeszcze pod koniec roku 1956 w dyspozycji MSW pozostawało ok. 20 tys. „Tajnych Współpracowników”<sup>41</sup>. W latach 1965–1970 liczba TW pozyskiwa-

---

<sup>38</sup> Od listopada 1956 r. zwalczaniem Kościoła zajmował się Wydział V wspomnianego Departamentu V; na czele dep. stał płk Stanisław Morawski. Por. B. Fijałkowska, *Partia wobec religii*, t. 1, Warszawa 1998, s. 160–161; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa*, s. 128 i nast.; Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, mps, Biblioteka Sejmowa, s. 216.

<sup>39</sup> Cyt. za: G. Karbowski, *Tajny spis powszechny Kościoła*, cz. 3: *Teczką w Sobór*, „Powściągliwość i Praca”, nr 7–8 (2002), s. 6–7.

<sup>40</sup> Cyt. za: A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 1995, s. 343.

<sup>41</sup> Przykładowo, znany adwokat z Jeleniej Góry w 1955 r. został zwerbowany i występował pod pseudonimem „Magister”. „Po rocznej współpracy odmówił dalszego kontaktu ze Sł. Bezp.” – komentowano w raporcie: „Na powyższe niewątpliwie wpłynęło to, że jest on zagorzałym katolikiem, a ponadto z materiałów wynika, że pozyskanie go do współpracy było przeprowadzone w sposób niewłaściwy”. Od r. 1960 stał się „figurantem” w sprawie dotyczącej obecności w środowisku adwokatury „elementów narodowo-katolickich”. Informacje, analizy dot. środowiska adwokackiego w l. 1960–1970, Arch. IPN, sygn. 0236/447, t. 31, k. 28.

nych przez Departament IV, zajmujący się od 1962 r. walką z Kościołem, i jego terytorialne struktury systematycznie rosła. Przy czym, co jest regułą dla całego okresu PRL, zdecydowana większość TW pozostawała w dyspozycji wojewódzkich i powiatowych urzędów SW ulokowanych przy odpowiednich komendach MO (KWMO). Znikoma zaś część – w bezpośredniej dyspozycji centrali. Wydział III Departamentu IV zajmował się rozpracowaniem innych wyznań (a także Świadkami Jehowy). Jednak większość wydziałów, sił i środków skupiała się na rozpracowywaniu Kościoła katolickiego. I tak Wydział I Departamentu IV i jego odpowiedniki w terenie prowadziły działania operacyjne skierowane przeciwko obiektom kościelnym (parafie, domy zakonne, kurie), księżom parafialnym i zakonnym, zgromadzeniom męskim i żeńskim, a także uczelniom katolickich (KUL, ATK oraz WSD). Wydział II Departamentu IV rozpracowywał zaś „koncesjonowane” grupy katolików świeckich (PAX, ChSS, KIK) oraz „aktywy świeckie duszpasterstwa stanowo-zawodowego”. Biuro „C” MSW przygotowywało kwartalne oraz roczne sprawozdania statystyczne dotyczące stanu agentury w resorcie. Przykładowo, na dzień 31 VI 1966 r. – a więc w okresie szczytowego nasilenia walki z Kościołem katolickim – w dyspozycji Departamentu IV i jego struktur terenowych pozostawało 2883 TW (w tym 206 dla kategorii „inne wyznania”), z tego jedynie 101 było w dyspozycji centrali. Spośród pozostałych, 741 było w dyspozycji wydziałów SB (KW MO), a 2041 – powiatowych komend MO. Dla porównania, w pierwszym półroczu 1966 r. w rejestrach całego departamentu odnotowano 2894 TW<sup>42</sup>. W tym samym czasie, w sumie MSW posiadało w swojej dyspozycji – w pierwszym półroczu 1966 r. – 10302 TW, a na dzień 1 I 1967 r. – 10779 TW<sup>43</sup>. Jednakże nowa ekipa Edwarda Gierka – na dzień 31 XII 1970 r. – „odziedziczyła” już 3770 TW (w tym 112 w dyspozycji centrali; wzrosła też liczba TW dla „innych wyznań” – w sumie – 263 osoby) wspierających rozpracowanie środowisk kościelnych, spośród w sumie ponad 15 tys. pozostających w dyspozycji MSW<sup>44</sup>. Kategoria TW nie była jedyną, która ujmowała statystyki MSW. Środowiska świeckich katolików były także rozpracowywane przez osoby ulokowane na zewnątrz, np. w miejscach wspólnej pracy zawodowej. W pierwszym półroczu 1966 r. tzw. „kontakt obywatelski” – zwany

---

<sup>42</sup> Bez wyszczególnienia „innych wyznań”. Tablice statystyczne prowadzone przez Biuro „C” MSW zawierały także informacje o ruchu TW, w tym o nowopozyskanych (w ciągu kolejnych kwartałów), o zgonach lub przejściu TW do innych pionów (departamentów) resortu. Liczby te należy zatem widzieć w takim właśnie kontekście. Arch. IPN, Tabele zbiorcze dot. stanu i ruchu TW za lata 1966–1970, sygn. 0435/1, k. 1 i nast.

<sup>43</sup> Por. tamże, k. 15 i 49. Dane obejmują najbardziej „nasycone” TW Departamenty, tzn. II, III i IV.

<sup>44</sup> Por. tamże, k. 281; a także dane opracowane przez T. Ruzikowskiego (dane za lata 70. por. następny rozdział).

od lat 70. „operacyjnym” (KO) oraz „kontakt zabezpieczenia” liczył na poziomie wojewódzkich i powiatowych struktur Departamentu IV 426 osób<sup>45</sup>. „KO” – to, jak się wydaje, osoby, które należały do partii komunistycznej lub – z jej nadania – zajmowały stanowiska kierownicze, a także działały w partiach koncesjonowanych, w tym w katolickich (ChSS, Stowarzyszenie PAX, Koło Polaków ZNAK), co skutkowało swoiście pojętą obywatelską powinnością<sup>46</sup>. Ponadto, w tym samym 1966 r. oficerowie SB rozpoczęli procedurę pozyskiwania kolejnych 1474 „kandydatów na TW”. (Biorąc pod uwagę tylko nieznaczny wzrost TW w skali kilkuletniej, można wnioskować, że rozpracowanie kandydatów trwało czasem latami, a często kończyło się „porażką” oficerów SB)<sup>47</sup>. Te dane z wybranego roku mogą stanowić ilustrację dla całego zjawiska, obejmującego kolejne dekady PRL. W latach 1970–1976 liczba agentury rosła systematycznie, a od 1977 r. gwałtownie. Wiązało się to z powstaniem opozycji demokratycznej, a także większej aktywności środowisk katolickich

---

<sup>45</sup> Arch. IPN, Tabele zbiorcze dot. stanu i ruchu TW za lata 1966–1970, sygn. 0435/1, k. 6.

<sup>46</sup> Por. zakończenie tego rozdziału. Np. sprawa o krypt. „Pallotyni” dotycząca rozpracowania grupy adwokatów katolickich, członków warszawskiej Rady Adwokackiej, którzy spotykali się od 1957 r. u prymasa na tradycyjnym opłatku. Przykładowo, mec. Wacław Bitner, znany adwokat i b. działacz chadecki, był w tym czasie inwigilowany m.in. przez TW ps. „Wolniewicz” oraz K.O. ps. „Góral”. Swoista pracowitość „Górala”, adwokata warszawskiego, polegała na stałym pisaniu raportów na swoich kolegów. M.in. „Góral” rozpracowywał adw. Jerzego Redke, b. działacza SN i więźnia okresu stalinowskiego. „Góral” działał aktywnie w środowisku adwokackim w Warszawie co najmniej do 1970 r. (z tego okresu pochodzą ostatnie raporty). Arch. IPN, sygn. 0236/447, t. 30, k. 15, 22–23 i inne.

<sup>47</sup> Arch. IPN, Tabele zbiorcze dot. stanu i ruchu TW za lata 1966–1970, sygn. 0435/1, k. 6. Zob. Księga Świadczeń (praca w przygotowaniu), w tym historia H.D., kandydata na TW, którego nie udało się złamać. Plan pozyskiwania kandydata na „TW”, wybranego do tej roli z racji jego pozycji przy „figurancie” sprawy, obowiązujący zapewne co najmniej od lat 60. do końca PRL, obejmował m.in. następujące czynności: „rozpoznanie kandydata ze szczególnym zwróceniem uwagi na: – postawę społeczno-polityczną, – cechy charakteru, tj. nałogi, nawyki, zainteresowania itp., – stosunek do aktualnej rzeczywistości; – sposób bycia; – sytuację materialną; – utrzymywane kontakty i ich charakter”. Ponadto badano istnienie rodziny kandydata za granicą, zalecano dokonanie „wywiadu środowiskowego” w miejscu pracy i zamieszkania „w celu zapoznania się z jego cechami osobowymi, poziomem intelektualnym oraz stosunkiem do Służby Bezpieczeństwa”. SB zbierała informacje o rodzinie kandydata na TW i jego powiązaniach towarzyskich. Oficer SB prowadził specjalną teczkę „kandydata na TW”. Zdarzało się, gdy kandydat ostatecznie odmawiał współpracy, że stawał się on automatycznie „figurantem” w tej samej sprawie, do której był przygotowywany jako TW. Dane na podstawie „Planu opracowania kandydata na TW Nr ew. 2464”, z 21 X 1978 r. Arch. IPN, sygn. 002771/100, k. 2–3 i nast.

działających czy to w duszpasterstwach akademickich, czy też w ramach Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. Przykładowo, w 1977 r. – według moich wyliczeń – Departament IV MSW miał do dyspozycji wśród duchowieństwa świeckiego i zakonnego 2760 TW, co stanowiło ok. 15% całego stanu kapłańskiego, w tym najwięcej wśród kleru wiejskiego. Analizując poszczególne przypadki, tak z lat 60., jak i z lat 70., widać tu olbrzymie różnice. Sama statystyka nie oddaje zatem prawdy o skali donosicielstwa w Kościele, mówi za to więcej o zasięgu represji stosowanych przez funkcjonariuszy SB wobec stanu kapłańskiego. Część kapłanów podejmujących rozmowy z funkcjonariuszami SB nie była świadoma, iż jest zaliczana do kategorii „ko” lub „tw”, część zaś w sposób świadomy wysługiwała się aparatowi represji, jak np. pewien zakonnik TW ps. „Zygmunt”, członek komisji EP zajmującej się w latach 60. wydawnictwami katolickimi<sup>48</sup>.

Dane powyższe odzwierciedlają pewne prawidłowości, które powtarzają w kolejnych latach i tablicach statystycznych Biura „C” MSW. Warto odnotować przede wszystkim zdecydowanie małą liczbę TW wśród żeńskich zgromadzeń zakonnych. Fakt ten można, rzecz jasna, różnie interpretować. Wydaje się zasadne podkreślić, że zakonnice *en bloc* skuteczniej broniły godności swego powołania i chroniły się – solidarne – przed popadnięciem w zależność od resortu SW. Jednakże, co też trzeba wiedzieć, z punktu widzenia oficerów SB żeńskie zgromadzenia zakonne nie przedstawiały same w sobie najatrakcyjniejszego środowiska. Starano się pozyskiwać ludzi tkwiących w strategicznych miejscach na mapie struktur kościelnych: proboszczów, dziekanów, pracowników kurii oraz „aktyw katolików świeckich”. Niestety, najwięcej TW pozyskiwano spośród kapłanów pracujących w parafiach wiejskich. Być może było to spowodowane większymi problemami materialnymi tej części duchowieństwa, związanymi z budową kościoła czy domu parafialnego.

„Pod koniec lat 60. w ramach prowadzonych szkoleń zaczęto przywiązywać coraz większą wagę do działań dezintegracyjnych przyznając im priorytet wśród innych metod pracy operacyjnej” – pisano w raporcie specjalnej komisji powołanej przez sejm kontraktowy po 1989 r.<sup>49</sup> Autorami nowej taktyki byli prawdopodobnie Franciszek Szlachcic, wiceminister MSW i płk Józef Siemaszkiewicz, wicedyrektor wspomnianego Departamentu IV<sup>50</sup>. Do dzia-

<sup>48</sup> Por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 347; Komisja Wydawnictw, AIPN 1283/318 mikrof., k. 23 i nast.

<sup>49</sup> Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, Warszawa 1991, mps, s. 216. (por. wersję rozszerzoną: Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa, Arch. IPN, b. sygn., k. 1209).

<sup>50</sup> Nie pisze o tym wprost F. Szlachcic, ale sądząc po jego zakresie obowiązków (od 1962 r. był wiceministrem MSW) odpowiadał po A. Alsterze za całokształt spraw kościelnych. F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy*, Warszawa 1990, s. 37 i nast.

łań dezintegrujących początkowo angażowano wszystkie Wydziały Departamentu IV. Dopiero w 1973 r. wyodrębniono zeń Samodzielną Grupę „D”, początkowo w liczbie 5 osób, której organizatorem był płk Tadeusz Grunwald<sup>51</sup>, a pierwszym naczelnikiem płk Zenon Płatek. Podobną strukturę utworzono z czasem w Departamencie III MSW, zajmującym się walką z opozycją polityczną – jak pisał Paweł Machcewicz<sup>52</sup>.

Departament IV MSW, działając w ścisłej łączności z Urzędem ds. Wyznań, miał w latach 60. i 70. wiele innych zadań. Przykładowo, nadal wspierano Kościół polskokatolicki poprzez załatwianie w trybie pilnym wniosków, np. dotyczących przekazania świątyń oraz wspierania buntowników w łonie duchowieństwa rzymskokatolickiego (najbardziej spektakularnym był spór w Wierzbicy między ks. Zdzisławem Kosem i częścią parafian a bpem Gołębiowskim)<sup>53</sup>. Wspierano również działania ks. Maksymiliana Rode, który w latach 60. ogłosił się „Prymasem Polski Kościoła polskokatolickiego”.

Niezależnie od działań SB władze państwowe w celu dezinformacji i dezintegracji ludzi Kościoła wzmacniały propagandę antykościelną, uprawianą w latach 60. głównie przez środowisko ateistów skupionych w TKKŚ. Ponownie starano się – znów bezskutecznie – dzielić biskupów na „postępowych” (początkowo za takiego uchodził np. bp Karol Wojtyła<sup>54</sup>) i „wstecznych”. Za szczególnie reakcyjnych uchodzili, obok prymasa, bp Czesław Kaczmarek z racji wygłoszonego kazania na temat tortur stosowanych wo-

---

<sup>51</sup> Ppłk Tadeusz Grunwald, ur. 4 VIII 1929 r., od marca 1956 r. w MSW, od 1 II 1968 r. w Departamencie IV MSW, od 1 I 1974 r. st. inspektor Samodzielnej Grupy „D” Dep. IV MSW, od 15 VI 1977 r. Naczelnik Wydziału VI Dep IV MSW. Zob. M. Piotrowski, (opr.), *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala, Lublin 1999* (reprint opr. Biura „C” MSW), s. 571; por. AIPN, *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala, t. II, Warszawa 1978*, sygn. INP 398/1, t. 2, s. 626.

<sup>52</sup> Por. P. Machcewicz, „Rzeczpospolita”, 5–6 VI 2003 r. (dodatek „plus minus”).

<sup>53</sup> Por. A. Dudek, *Państwo i...*, dz. cyt., s. 175 i nast.

<sup>54</sup> Gdy w 1963 r. doszło, wobec wakatu na urzędzie metropolity krakowskiego, do procedury przekazania 3 kandydatów przez prymasa Polski (byli nimi ks. Tadeusz Fedorowicz, bp Stroba i bp Wojtyła), władze – po dokonaniu analizy – wskazały na tego ostatniego. Urząd ds. Wyznań negatywnie zaopiniował wszystkie trzy kandydatury. Chciano jednak zrobić krzywdę prymasowi, który – jak twierdzono – widział na tym stanowisku „swego pupila” ks. T. Fedorowicza. Wybrano „mniejsze zło”. Por. A. Dudek, *Państwo i...*, dz. cyt., s. 243–246. Ks. T. Fedorowicz z Lasek, przyjaciel papieża i jego długoletni spowiednik, żartował: „Wybrali Karola Wojtyłę, mówili, że taki kontaktowy, i proszę, zaszedł aż do Watykanu. A ja siedzę w Laskach cicho i spokojnie, nikomu nie wadzę”. Por. E. Czaczkowska, *Zmieszczą się wszyscy*, „Rzeczpospolita”, nr 162, 13–14 VII 2002, s. A 12.



bec duchownych w Chinach<sup>55</sup> oraz arcybiskupi i biskupi: Baraniak, Adamski (mimo swego sędziwego wieku i stanu zdrowia), Bednorz i Kowalski – na przełomie lat 50. i 60., natomiast w II połowie lat 60. bp Gołębiowski oraz bp Ignacy Tokarczuk, ordynariusz przemyski. Ten ostatni otrzymał sakrę biskupią przez nieuwagę władz państwowych, które na zgłoszoną przez Episkopat jego kandydaturę<sup>56</sup> nie zareagowały w ustawowym terminie 3 miesięcy.

Wokół bpa Kaczmarka prowadzono kilka co najmniej „gier operacyjnych”, m.in. wykorzystując do tego celu byłego kanclerza kurii, ks. Leonarda Świńskiego – „osobistego wroga ordynariusza”, autora przesłanych z inspiracji MSW pseudospomnień pt. „Zielony Zeszyt”: „Ukazanie się wśród księży «Zielonego Zeszytu» spowodowało dość duże zamieszanie, które zostało jeszcze bardziej pogłębione dostaniem się «Zielonego Zeszytu» do rąk niektórych kleryków”<sup>57</sup>.

Starano się także systematycznie skłócać hierarchów z niższym duchowieństwem. Przy różnych okazjach prowadzono rozmowy profilaktyczne, analizowano reakcje księży na listy pasterskie sygnowane przez KPEP<sup>58</sup>, nakładano kary administracyjne, a czasem stosowano areszty (rekordzistą był w tym względzie ks. Józef Wójcik z Suchowoli, który do początków lat 70. był

<sup>55</sup> Postawa bpa Kaczmarka z 1959 r. została wykorzystana przez władze, które – bezskutecznie – próbowały zmusić biskupa kieleckiego do ustąpienia, wprowadzając dotkliwie szykany wobec kapłanów i wiernych jego diecezji. Zdaniem A. Dudka i R. Gryza, prymas w pewnym momencie tego konfliktu nakłaniał biskupa, by – dla dobra Kościoła – zgodził się na ustąpienie lub przynajmniej na wyjazd do Rzymu. Zob. więcej, A. Dudek, *Ślady PeeReLu...*, dz. cyt., s. 41–47; R. Gryz, *Sprawy biskupa kieleckiego...*, dz. cyt., s. 41–47; w inkryminowanym kazaniu z 10 II 1959 r. biskup stwierdził m.in. „Stosuje się więc pracę poprawczą: klerycy, siostry, zakonnicy są zmuszani do ciężkich robót, bez względu na wiek i płeć. I jakże może być inaczej w tym potwornym falansterze, w który zamieniły się całe Chiny...”. AAN, BP KC PZPR, sygn. 237–V/2715, k. 131. por. przypis. 220.

<sup>56</sup> Co najmniej od 1968 r. władze prowadziły systematyczną inwigilację biskupa, notując dzień po dniu wszystkie jego wystąpienia i spotkania z wiernymi. Por. I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym nadzorem. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk*, opr. L. Żbikowska, Marki 1996, s. 56 i nast.

<sup>57</sup> Sprawozdanie za III kwartał 1960 r., Arch. IPN, sygn. MSW II/630, k. 3. Tamże, systematyczne informacje na temat stanu „sprawy” bpa Kaczmarka (sprawozdania za I – III kwartał 1960 r.).

<sup>58</sup> Przykładowo, funkcjonariusze SB KW MO w Kielcach śledzili losy listu pasterskiego z 4 IX 1960 r. w diecezji kieleckiej, który ostatecznie nie został odczytany wiernym: „Rozeznanie nasze wskazuje jednak, że księża w większości są zadowoleni z tego, że odwołano jego odczytanie i wypowiadają się, że odczytanie tego listu mogło doprowadzić do zaostrenia konfliktu z władzami”. Sprawozdanie za III kwartał 1960 r., Arch. IPN, sygn. MSW II/630, k. 3.

aresztowany 10-krotnie<sup>59</sup>); za pośrednictwem agentury zdobywano informacje na temat zachowań kapłanów, np. w obliczu zbliżających się wyborów do sejmu. Analizując postawy prymasa Wyszyńskiego oraz biskupów: Czesława Kaczmarka z Kielc i Jana Lorka z Sandomierza, kieleccy funkcjonariusze SB stwierdzali: „źródłem opozycji [ok. 100 kapłanów] wobec tych biskupów są osobiste porachunki, urażone ambicje, zastarzałe antagonizmy i chęć spokoju, który zakłócany jest księżom przez różne posunięcia wymienionych biskupów”<sup>60</sup>. Kościół hierarchiczny zdawał sobie sprawę, że pracuje w warunkach „oblężonej twierdzy”, co miało swoje dramatyczne konsekwencje, w tym głównie ograniczające jego potencjalne możliwości duszpasterskie i reformatorskie w duchu uchwał Soboru Watykańskiego II. Na co dzień bowiem, zdaniem hierarchów, w tym głównie Prymasa Polski, należało bronić się skutecznie przed prowokacjami ze strony władz. Jedną z takich form obronnych proponowała Rada Główna EP, opracowując w latach 60. instrukcję dla biskupów. Pouczała w niej hierarchów – a poprzez nich także duchowieństwo niższe – w jaki sposób i na jakich warunkach wolno rozmawiać z przedstawicielami administracji terenowej (a w praktyce SB): „należy trzymać się ściśle prawa, to znaczy żądać wyjaśnienia, w jakiej sprawie; nie od razu iść – raczej wyřęczać się wikariuszem generalnym. Jest rzeczą wskazaną i pożądaną, by Biskupi informowali Konferencję [Plenarną] Episkopatu o swoich kontaktach i rozmowach” – czytamy w uchwale z 53 KPE z 1960 r. W 1964 r. KPE uchwaliła, że kapłani „nie mają obowiązku odpowiadać na zaproszenia władz na zebrania społeczno-gospodarcze”, w następnej uchwale precyzowano zaś, że kapłan winien (jeśli już zdecydował się podjąć rozmowę i to jedynie za zgodą biskupa) „zachować postawę wyznawcy i nie zasłaniać się nakazami wyższych władz kościelnych”. W 1965 r. „KPE ustaliła, by przełożeni zakonni na zaproszenie USW [Urzędu ds. Wyznań] nie reagowali – dopiero, gdy otrzymają wezwanie urzędowe – mogą iść na rozmowę” (uchwała 81 KPE). Uchwały powyższe odzwierciedlały praktyczne doświadczenia duchownych znających pułapki zastawiane przez władze celem skłonienia ich do współpracy bądź do publicznego opowiedzenia się przeciwko ordynariuszom<sup>61</sup>. (Instrukcje te straciły w praktyce moc dopiero w okresie stanu wojennego, gdy kapłani – w imię troski o internowanych i więzionych – sami musieli inicjować spotkanie z lokalną lub centralną władzą)<sup>62</sup>. Nie znalazłem uchwały, która by

<sup>59</sup> J. Wójcik, *Moja Wielka Nowenna*, Londyn 1985.

<sup>60</sup> Sprawozdanie za I kwartał 1959 r., Arch. IPN, sygn. MSW II/630, k. 454.

<sup>61</sup> Uchwała ta powstała w trakcie masowych wezwań Urzędu ds. Wyznań skierowanych do duchowieństwa; celem rozmów było osłabienie więzi łączącej kapłanów z biskupami, o czym niżej.

<sup>62</sup> Por. APP, Uchwały KPE dotyczące wezwań przez Władze Państwowe, 173 KPE, 7 V 1980 r. (zał.)

wspierała tak samo zagrożonych inwigilacją, świeckich pracowników Kościoła (w tym organistów, pracowników kurialnych, członków Rad Parafialnych, „aktywu duszpasterstw stanowo-zawodowych”).

Problemem otwartym pozostaje, na ile prewencyjne działania hierarchów były skuteczne. Jedynie przykładowo warto zasygnalizować, że w latach 60. SB udało się pozyskać co najmniej dwóch cennych agentów – jednego ps. „Honorata”, zainstalowanego w sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie, drugiego w Krakowie, ks. Władysława Kulczyckiego (TW „Żagielowski”, „Torano”), który pisał obszerne analizy<sup>63</sup>. Inwigilacja hierarchów nie kończyła się wraz z granicami państwa ludowego. Dyplomacja PRL we Włoszech posiadała mniej lub bardziej sprawną siatkę informatorów, których zadaniem było zdobywanie wiadomości na temat pozycji Wyszyńskiego i innych hierarchów w Sekretariacie Stanu oraz wśród znaczniejszych biskupów Kościoła powszechnego. W notatkach nadsyłanych z Rzymu do MSW odnotowywano skrzętnie każdą krytyczną uwagę o osobie prymasa: „Wyszyński, obawiając się komentarzy prasowych o popadnięciu w niełaskę i ewentualnych spekulacjach politycznych, gdyby nie został przyjęty przez papieża, robił wszystko, aby taką audiencję uzyskać” – pisało, przykładowo, w notatce z 29 I 1970 r.<sup>64</sup> Wywiad zewnętrzny pomagał władzom krajowym w budowaniu negatywnego wizerunku kardynała. Było to widoczne szczególnie w drugiej połowie lat 60., gdy próbowano przeciwstawić „dobrego papieża” – według kryteriów władz komunistycznych – „złemu prymasowi”. Elementem tej gry stała się akcja podjęta w 1968 r., a dotycząca budowy we Wrocławiu pomnika zmarłego w 1963 r. Jana XXIII. Uroczystość odbyła się z inspiracji i w obecności blisko tysiąca kapłanów lojalnych wobec władz, wbrew stanowisku Episkopatu Polski<sup>65</sup>. Ten bowiem uznał, iż władze „usiłują poprzez budowę pomnika zasłonić swoją podstępą walkę z Kościołem”<sup>66</sup>.

Informacje dotyczące oceny kardynała w Watykanie miały zapewne wpływ na politykę paszportową wobec Wyszyńskiego i pozostałych członków EP. Generalnie w latach 60. starano się nie dopuszczać biskupów do częstego składania wizyt w Rzymie<sup>67</sup>. Na tym tle próbowano poróżnić hierarchów –

---

<sup>63</sup> Arch. IPN, Departament IV. Prymas, sygn. V 14-4L-33/-1, k. 23 i inne. Por. *Karol Wojtyła w dokumentach bezpieki. Z Markiem Lasotą rozmawia B. Polak*, „Biuletyn IPN”, nr 7, lipiec 2002, s. 13.

<sup>64</sup> Arch. IPN, Prymas, *Notatka: dotyczy pobytu Wyszyńskiego w Rzymie*, 29 I 1970 oraz z 7 IV 1970 r., sygn. V-14-4B-3, k. 28–29, 31–33.

<sup>65</sup> Por. A. Dudek, *Państwo i...*, dz. cyt., s. 216.

<sup>66</sup> Komunikat biskupów polskich, 4 V 1968 r., cyt. za: P. Raina, *Kościół w PRL*, t. 2, Pelplin – Poznań 1994, s. 508. Por. Komunikat EP. Tamże, s. 509, a także: Komunikat KEP z 24 XI 1967 r., mps, ASEP.

<sup>67</sup> Np. w 1961 r. Prymas Polski został zaproszony przez ks. Staniszewskiego do Londynu na uroczystość poświęcenia kościoła św. Andrzeja Boboli. Prymas musiał

jednym odmawiając, a drugim udzielając zgody na wyjazd, a tym samym na uczestnictwo w Soborze Watykańskim II: „Nie wszyscy na to zasługują” – miał stwierdzić dyrektor Urzędu ds. Wyznań, odpowiadając na pytanie, czy biskupi dostaną paszporty<sup>68</sup>. Do ostrej konfrontacji doszło w 1966 r., kiedy komuniści dwukrotnie odmówili wydania zgody na przyjazd do Częstochowy papieża Pawła VI. Nie zezwolono również Prymasowi Polski na podróż m.in. do Włoch i USA na uroczystości w ramach ogólnoswiatowych obchodów milenijnych<sup>69</sup>. We wrześniu 1967 r. zaś biskupi, wyznaczeni przez Konferencję EP do reprezentowania Polski, nie wyjechali na Synod Biskupów do Rzymu, w imię solidarności z prymasem, który nadal nie otrzymywał paszportu<sup>70</sup> (Episkopat Polski reprezentował Sekretarz Generalny Synodu – bp Władysław Rubin, od 1958 r. duszpasterz emigracji<sup>71</sup>). Biskup sandomierski Piotr Gołębiowski (miał zakaz wyjazdu z kraju w latach 1962–1973) i biskup pomocniczy z Białegostoku, Władysław Suszyński, jako jedyni nie uczestniczyli w żadnej sesji soborowej. Paszportu nie otrzymywał także, od 1965 r. do połowy lat 70. – biskup przemyski Ignacy Tokarczuk<sup>72</sup>. Jak pisałem wyżej, także kardynał Bolesław Kominek był „karcony” odmową udzielania paszportu.

Podobną politykę *divide et impera* zaczęto stosować wobec niższego duchowieństwa: „Zalecono [SB] namawianie księży do sprzeciwiania się feudalnym stosunkom w Kościele i autorytarnym metodom sprawowania władzy. Uważano, że księża powinni domagać się wewnątrzkościelnej demokracji” – pisał główny wykonawca tych zaleceń, wiceminister SW Franciszek

---

odmówić stwierdzając, że „nie ma jednak, w obecnej chwili, żadnej nadziei na to, że dostałbym paszport”; Z. S. Siemaszko, *Dzieje parafii św. Andrzeja Boboli w Londynie*, w: *Kościół św. Andrzeja Boboli w Londynie*, red. ks. R. Juszcza, Londyn [b.d.w.], s. 71. W 1967 r. w Rzymie odbywał się Synod, bez udziału biskupów polskich: „Ponieważ odmówiono paszportu ks. Prymasowi, nawet ci biskupi, którzy paszport dostali zrezygnowali z wyjazdu...” – pisał ks. K. Romaniuk; K. Romaniuk, *Zapiski. Na szczęście nie więzienne*, Poznań 1996, s. 105–106.

<sup>68</sup> Por. A. Warso, Represje paszportowe wobec bp. Piotra Gołębiowskiego, mps, s. 3.

<sup>69</sup> Zob. niżej.

<sup>70</sup> Byli to, oprócz prymasa, kard. K. Wojtyła, bp P. Kałwa oraz zastępcy delegatów bp F. Jop i bp L. Kaczmarek, biskup gdański, który także nie otrzymał paszportu. Biskupi pisali o tym w specjalnym komunikacie do wiernych, Komunikat KEP z 11 IX 1967 r. oraz Komunikat podpisany przez sekretarza EP bpa Z. Choromańskiego z początku października 1967 r., mps, ASEP.

<sup>71</sup> Por. ks. W. Szetelnicki, *Lwowianin na drogach świata*, Rzym 1985, s. 131–132. W kolejnych synodach polscy biskupi brali już udział, w tym m.in. kardynał K. Wojtyła. Do 1978 r. odbyło się w Rzymie 5 synodów. Tamże, s. 133 i nast.

<sup>72</sup> Por. A. Warso, Represje paszportowe..., dz. cyt., s. 15–16; Wypowiedź abpa I. Tokarczuka, Konferencja IPN, 5 XI 2002 r.

Szlachcic<sup>73</sup>. Prowadzono na ten temat rozmowy z kapłanami. Urząd ds. Wyznań znów, jak w latach 50., zaktywizował byłych „księży-patriotów” i duchownych pozostających w dyspozycji Stowarzyszenia PAX, tym razem organizując Koła Księży przy zarządach państwowego Zrzeszenia Katolików „Caritas”. W 1958 r. z państwowego Funduszu Kościelnego korzystało 278 księży, otrzymując comiesięczną „zapomogę”. Według wyliczeń władz – w latach 60. z KK było związanych od 1 do 4 tysięcy kapłanów (na ogólna liczbę ok. 14 tys. księży diecezjalnych i 1,2 tys. zakonnych), w tym głównie kojarzonych z PAX-em i ChSS<sup>74</sup>. Jednakże w praktyce, w szczytowym okresie działalności KK, czyli w 1961 r., jedynie ok. 500 z nich było wpisanych na listy członkowskie. W 1970 r. liczba ta wzrosła do 1250 proboszczów i wikariuszy. Księża z KK zaktywizowali się m.in. w 1961 r. podczas zebrania Centralnego Zarządu KK w gmachu Filharmonii Warszawskiej, czy też przy okazji szczecińskich obchodów XX-lecia obecności państwowości polskiej na ziemiach zachodnich i północnych (w 1965 r.)<sup>75</sup>. Najbardziej „pozytywni”, jak np. ks. Romuald Szemraj, kapelan wojskowy, „generalny dziekan” i długoletni „ksiądz patriota”, otrzymywali w 1963 r. co miesiąc 30 tys. złotych (w sumie państwo wydało na kapelanów wojskowych w 1963 r. 300. tys. zł)<sup>76</sup>. Istotniejsze, bo częściej stosowane, przywileje to przede wszystkim: prawa socjalne (przyjmowane wbrew zarządzeniom EP), otrzymywanie zgody na remonty kościoła, na budowę świątyni, na przydział węgla, materiału budowlanego, a w końcu tzw. „święty spokój”. Powody angażowania się części stanu kapłańskiego w inicjatywy polityczne rządzących PRL były zapewne różne. Oprócz oportunistu czy też osobistej niechęci do swojego biskupa, dominowała postawa utożsamiania się z interesami PRL. Ekipa Gomułki, szczególnie frakcja moczarska, w sposób czytelny odwoływała się do elementów tzw. „postępowego nacjonalizmu” i programu antyniemieckiego, co legitymizowało ją w oczach części społeczeństwa<sup>77</sup>. W późniejszym okresie zaś, w latach 70., władze zaprzestały ataku frontального na Kościół i jego ludzi, co ułatwiało kapłanom wchodzenie w różnego rodzaju relacje z przedstawicielami czy to administracji terenowej (np. w imię zdobycia budulca na kościół), czy to SB. Dla Episkopatu istnienie Zrzeszenia i zbyt lojalnych wobec władz kapłanów stanowiło czytelne zagrożenie,

<sup>73</sup> F. Szlachcic, *Gorzki smak...*, dz. cyt., s. 78.

<sup>74</sup> Por. J. Żurek, *Koła Księży przy Zrzeszeniu Katolików „Caritas” (1958–1962)*, mps, s. 6.

<sup>75</sup> Por. tamże, s. 7; wg wyliczeń władz partyjnych w Zjeździe szczecińskim z 1965 r. wzięło udział ok. 500 kapłanów. AAN, Wydz. Adm. KC PZPR, sygn. 631, k. 1.

<sup>76</sup> Por. *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, dz. cyt., s. 118.

<sup>77</sup> Zob. na ten temat: M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 263 nn.

przede wszystkim w zakresie obsady ważnych stanowisk kościelnych i oddziaływania propagandowego na wiernych<sup>78</sup>. Pewien wpływ na stan duchowny posiadał także w latach 60. i 70. Główny Zarząd Polityczny WP. Wojsku podlegali kapelani wojskowi i świątynie przez nich obsługiwane (kościół garnizonowe). Szef GZP rościł sobie prawo do zwalniania ich z obowiązków duszpasterskich, a jednocześnie wydawał rozkazy rozbiórki nieprzydatnych kościołów. Pomimo iż, jak pisał szef GZP gen. Wojciech Jaruzelski w 1963 r., większość z 21 kapelanów charakteryzowała się lojalną postawą (przy średniej wieku 54 lata), to „duszpasterstwo wojskowe stanowi obce politycznie ciało w Siłach Zbrojnych i powoduje szereg ujemnych implikacji politycznych”<sup>79</sup>.

Pod koniec 1956 r. wznowiła pracę Komisja Wspólna Rządu i EP. Po dwóch latach istnienia, przestała zbierać się w sposób regularny. W latach 1962–1966 nie było w ogóle jej posiedzeń. Prace wznowiono w grudniu 1966, by przedyskutować kwestię autonomii Wyższych Seminariów Duchownych (WSD). Następne posiedzenie, wyznaczone na dzień 20 I 1967 r., już się nie odbyło, oficjalnie z racji choroby bpa Klepacza<sup>80</sup>. Faktycznym powodem był konflikt wokół osoby bpa Tokarczuka, którego prymas desygnował do Komisji wbrew naciskom władz państwowych. Kardynał bowiem nie zamierzał wybierać członków kościelnej części Komisji pod dyktando drugiej strony<sup>81</sup>.

Stosunki między państwem i Kościołem pozostały stale napięte aż do końca rządów ekipy Gomułki. Nie zdecydowano się jedynie na aresztowanie prymasa, uznając, że akt ten przyniósł uprzednio wzrost jego autorytetu wśród wiernych. Atak na Kościół hierarchiczny, szczególnie intensywny w latach 1958–1966, nie ustawał także w następnej dekadzie. W latach 70. pojawiły się także nowe fronty, m.in. związane z pojawieniem się opozycji demokratycznej. Tym samym wzrosła, zdaniem władz państwowych, liczba kapłanów „wrogich”, a problem tzw. politycznego wykorzystywania świątyń stał się jednym z głównych powodów nacisków na hierarchów Kościoła katolickiego<sup>82</sup>.

---

<sup>78</sup> Zob. więcej: A. Dudek, *Ślady PeeReLu...*, dz. cyt., s. 245–248; więcej o wyżej zasygnalizowanych polach konfliktów, tenże, *Państwo i...*, dz. cyt.

<sup>79</sup> L. Kowalski, *General...*, dz. cyt., s. 252–254.

<sup>80</sup> Por. ks. K. Gruczyński, *Biskup Michał Klepacz (1883–1967)*, Łódź 1993, s. 269; zob. także: A. Casaroli, *Pamiętniki. Mężczeństwo cierpliwości*, Warszawa 2001, s. 214–215.

<sup>81</sup> Zob. więcej, J. Żaryn, *Wstęp edytorski*, w: *Komunikaty KEP 1945–2000*, Poznań 2005.

<sup>82</sup> Na temat polityki władz państwowych wobec Kościoła w latach 1958–1966, zob. oprócz dotychczasowej literatury A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walka z Kościołem 1958–1966*, „Więź”, nr 4/1991, s. 115–143 i nr 5. Więcej o polityce wyznaniowej PRL w latach 70., zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 293–400.

Perspektywa biskupów i ocena działań kapłanów zaangażowanych politycznie była zgoła odmienna. Przykładowo, działalność o. Ludwika Wiśniewskiego – duszpasterza akademickiego z Gdańska i Lublina – budziła sprzeciw niektórych członków Rady Głównej EP, a szczególnie bpa gdańskiego Lecha Kaczmarek, a następnie ordynariusza lubelskiego bpa Bolesława Pylaka, a to z racji szykan spadających na wszystkich członków DA i upolitycznienie duszpasterstwa<sup>83</sup>. Rada Główna EP podobnie negatywnie oceniała ks. Bronisława Srokę z Towarzystwa Jezusowego, czy też o. Huberta Czumę ze Szczecina: „Nie chcieliśmy być i nie chcemy być ekspozyturami poszczególnych małych ugrupowań, których profile są bardzo różne, bardzo zmienne” – mówił jeden z ordynariuszy podczas spotkania RG EP<sup>84</sup>. SB znajdowała pretekst do stałego „upolityczniania” DA (np. w 1978 r. po jednym ze spotkań akademickich w DA przy kościele św. Mikołaja, SB legitymowała wszystkich wychodzących, co mogło doprowadzić do rozbitcia środowiska). W efekcie praca formacyjna ulegała przemianom, choćby w sferze klimatu i skutków, na które miały wpływ siły zewnętrzne: władza oraz opozycja, a nie sam Kościół. Zdaniem biskupów niektórzy kapłani niebezpiecznie wikłali Kościół w bieżącą politykę antysystemową, prowadzoną przez podmioty tymczasowe, za które hierarchia nie mogła brać odpowiedzialności: „Uważałem i uważam, że wszelkie formy «upolitycznienia» duszpasterstw akademickich niepoważnymi wystąpieniami w stylu «Młodej Polski» i «Bratniaka» itp. mogą i mogłyby jedynie zaszkodzić całości duszpasterstwa akademickiego” – pisał wprost do prymasa bp Lech Kaczmarek w początkach 1980 r.<sup>85</sup> Jednakże ta granica między działaniem wspieranym przez biskupów a już podlegającym krytyce jest obecnie bardzo trudna do zdefiniowania. Struktura Kościoła i jego prawo gwarantowały duchowieństwu (jeszcze bardziej zakonnemu) daleko posuniętą wolność i prawo do różnorodności w prowadzeniu misji Kościoła. Wśród samych hierarchów nie było jednoznacznej opinii. Grupa byłych studentów KUL, z Krupskim i Bazydło na czele, która drukowała „Spotkania”, była raczej niechętnie widziana przez ordynariusza lubelskiego. Relacje samych zainteresowanych oraz dokumenty Rady Głównej są tu zgodne. Natomiast bp Tokarczuk był traktowany przez to samo środowisko jako rzeczywisty patron „Spotkań”, nie tylko z racji finansowania (w pierwszym okresie) tego pisma. Podobnie prymas Wyszyński, którego „niecenzuralne» homilie często otwierały kolejne numery pisma”<sup>86</sup>. Kardynał Wojtyła zaś, emocjonalnie związany z uczelnią lubelską,

---

<sup>83</sup> Por. J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje, a nawet anegdoty na temat sytuacji ideowej „Spotkań”*, mps, s. 2.

<sup>84</sup> AAP, RG EP, 26 II 1980 r., s. 11.

<sup>85</sup> AAP, RG EP, 26 II 1980 r., załącznik.

<sup>86</sup> J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje...*, dz. cyt., s. 1.

przekazał „Spotkaniom” tekst wspomnień ks. Władysława Bukowińskiego, wieloletniego łagiernika, wydany następnie przez Piotra Jeglińskiego w Paryżu<sup>87</sup>. Natomiast na forum Rady Głównej wszyscy wymienieni hierarchowie zgodnie opowiadali się przeciwko wykorzystywaniu Kościoła do doraźnych celów politycznych. Podczas spotkań Rady Głównej EP z końca lat 70. stwierdzano bowiem, że Kościół musi zachować suwerenność tak wobec władzy państwowej, jak i wobec opozycji.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, władze komunistyczne prowadziły walkę tak z Kościołem katolickim jako całością, jak i – indywidualizując jej zasięg i skalę – z Kościołami partykularnymi. W tej walce przeciwnikami stawali się tak hierarchowie, jak i wybrani kapłani oraz aktywni przedstawiciele laikatu. Ta indywidualizacja, w ograniczonym zakresie, w prowadzeniu represji miała być czytelna dla biskupów, rządców Kościoła partykularnych. Nie inaczej potraktowano bpa Jana, który w latach 60. kilkakrotnie otrzymywał sygnały świadczące bądź o zadowoleniu władz z jego polityki względem lokalnych władz partyjno-państwowych, bądź o czekającej go karze. Kary, jak widzieliśmy, spadały zresztą nie tyle na samego ordynariusza, co na dzieła kościelne (np. brak zgody na budowę świątyni) bądź na wiernych mu ludzi (np. zwiększony pobór alumnów do wojska). Biskup Jan był, rzecz jasna, doskonale znany władzy komunistycznej. W jego kartotece, opracowanej jeszcze w związku z aresztowaniem w 1951 r. i przechowywanej zapewne w kieleckiej komórce Urzędu ds. Wyznań, zapisano, iż ma wrogi stosunek do Polski Ludowej „co uwypukliło się w procesie wolbromskim”. Co więcej, podczas śledztwa przyszły ordynariusz, a wówczas wikariusz generalny diecezji i najbliższy współpracownik bpa Czesława Kaczmarka, nie załamał się, odmawiał udzielania jakichkolwiek odpowiedzi. Ta taktyka okazała się być skuteczną; dzięki temu – jak pisał Ryszard Gryz – wikariusz generalny nie wystąpił w haniebnym procesie pokazowym przeciwko ordynariuszowi we wrześniu 1953 r. Z dała od mediów, w tajnym procesie został jednak skazany na 4 lata pozbawienia wolności. Powrócił do diecezji w 1955 r.<sup>88</sup> W okresie kolejnego konfliktu władz z bpem Kaczmakiem, prowadzonego od 1959 r. do śmierci biskupa, komuniści zdawali sobie sprawę, że odejście ordynariusza oznaczałoby przejęcie diecezji przez bpa Jaroszewicza (od grudnia 1957 r.).

---

<sup>87</sup> P. Jegliński wręczył egzemplarz książki, wydany przez „Editions Spotkania” w Paryżu, już po wyborze kard. Wojtyły na papieża. Por. J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>88</sup> Por. R. Gryz, *Jan Jaroszewicz (1903–1980)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. II, pod red. J. Myszora, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003, kons. 99–100 (tamże bibliografia). Por. ks. D. Wojciechowski, *Kapłani kieleccy więzieni i szykanowani w PRL (1945–1963)*, Kielce 2003, s. 164–165.



Czy zatem stosunek władz do nowego ordynariusza był pozytywny? Po śmierci bpa Kaczmarka, który zmarł 26 VIII 1963 r., dnia 13 września biskup Jan objął funkcję administratora diecezji. Tak się złożyło, a może to nie był przypadek, że następnego dnia w Warszawie Zespół ds. Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR decydował o przyznaniu paszportów biskupom udającym się na II sesję Soboru Watykańskiego. Biskup Jan znalazł się wśród tej większości hierarchów, którym przyznano paszport (odmówiono przede wszystkim prymasowi, a ponadto m.in. bp. Kominkowi, bp. Gołębiowskiemu i innym)<sup>89</sup>. Sądząc po lekturze akt proveniencji państwowej (partyjnej i SB), można dojść do wniosku, że komuniści nie interesowali się bpem Janem Jaroszewiczem tak mocno, jak jego poprzednikiem. Oczywiście, prowadzono z nim rozmowy, np. w okresie konfliktu o list do biskupów niemieckich, ale podkreślano raczej jego umiarkowanie i brak podstaw do mocniejszej interwencji. Stwierdzano, że był lojalny wobec kardynała Wyszyńskiego, choć nie zawsze zgadzał się z jego polityką, a nadto, że podjęcie walki z bpem Kaczmarkiem (w l. 1959–1963) dało „dobre” rezultaty, w postaci wyciszenia się jego następcy: „Wiadomym jest, że władzom dawał już niejednokrotnie dowody właściwego stosunku, pozostawia swobodę działania księżom zaangażowanym w «Caritas», a treść listów wydawanych przez niego nie zawiera akcentów konfliktowych” – streszczano przebieg rozmowy z biskupem w październiku 1971 r.<sup>90</sup> Nie znaczy to, by władzom udało się zebrać o księdzu biskupie relację stawiającą go w dwuznacznym świetle. Przykładowo, w okresie konfliktu wokół wspomnianego wielokrotnie listu do biskupów niemieckich, bp Jan miał stwierdzić, „że uaktywnienie wrogiej działalności przeciw Polsce ze strony niemieckich rewizjonistów nastąpiło nie z powodu treści «Orędzia», ale dlatego, że «prasa polska» podsunęła im taki «piękny kwiatek»”, czyli atak na Episkopat Polski<sup>91</sup>. Temperament biskupa Jana Jaroszewicza, a także doświadczenia z lat stalinowskich, nie pozwalały mu zapewne na kierowanie diecezją w warunkach stałej walki z władzami. Słynął przede wszystkim ze swej aktywności duszpasterskiej, w tym z działań na rzecz realizacji uchwał Soboru Watykańskiego II, z troski o zgromadzenia zakonne, z głębokich kazań i artykułów (drukowanych m.in. w „Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym” oraz w „Przeglądzie Homiletycznym”), a także pozostał w pamięci jako długoletni profesor i rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach<sup>92</sup>.

---

<sup>89</sup> Por. *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, dz. cyt., s. 93.

<sup>90</sup> *Tajne dokumenty...*, dz. cyt., s. 364.

<sup>91</sup> Por tamże, s. 179. Zob. również opinie o biskupach Polski w latach PRL, AIPN, sygn. 0713/ 134 i inne.

<sup>92</sup> Ks. D. Wojciechowski, *Kapłani kieleccy...*, dz. cyt., s. 159–170.